czwartek, 24.07.2025

Bajka pt. "Wioska Troska"

Była sobie pewna wioska, co się nazywała Troska. Nazwa jej stąd pochodziła, że się wioska ta martwiła. Przyczyn miała co nie lada, o kilku wspomnieć wypada.
Otóż, gdy słońce świeciło to mieszkańców to martwiło, bo im wysychały kwiaty, pola ryżu i herbaty.
A gdy deszcz padał od rana, wioska była zapłakana, bo choć ziemię suchą mieli, wody tyle też nie chcieli. Kiedy wiatr zawiał z północy nie zmrużyli oka w nocy, obawiając się o straty pilnowali każdej chaty. Kiedy rankiem dzień zaświtał nikt z uśmiechem go nie witał, niewyspani, przemęczeni czekali nocy, strapieni, lecz gdy nocka świat przykryła wioska dalej się martwiła, nie miała bowiem pewności, czy rankiem miną ciemności?.

Tak mijały w wiosce lata, wioska ta była bogata, urodzajne ziemie miała, lecz uwierzyć w to nie chciała.
Mimo licznych w wiosce plusów dokładała wciąż minusów. Aż doszło w końcu do tego, że zniechęcała każdego kto się w wiosce tej pojawił, krótko przybysz w niej zabawił.
Uszy więdły od słuchania ciągle tylko narzekania.

Jednak myślę, że to wiecie nic wiecznie nie trwa na świecie. Kto nie ceni darów z nieba temu stracić je potrzeba. Tak też kiedyś się zdarzyło coś co wioskę tę zmieniło. Otóż rzecz to niesłychana, ale dnia pewnego z rana, ludzie, gdy z domów wyjrzeli patrząc w niebo się zdumieli.
Oto słońce się pakuje, jutrzenka mu asystuje.
Zwijają złote promienie, a w ich miejsca kładą cienie.
Ludzie w wiosce przerażeni, smucą się przewagą cieni i wołają w swej rozterce "Słońce miejże dla nas serce, nie zostawiaj nas w ciemności zostaw choć promyk światłości".
Na to słońce rzecze z nieba "teraz mnie wam tu potrzeba?
Zawsze wam zmartwieniem byłem choć wam tyle lat świeciłem, więc wyjeżdżam w obce kraje z wami się tu żyć nie daje, ciągle tacy malkontenci, każdy przy was się zniechęci.
Będę świecił innym wioskom co się nie poddają troskom".

Słońce się więc spakowało przekonać się dać nie chciało.
Wioskę spowiły ciemności znikł wszelki okruch radości.
Mieszkańcy mnożyli żale, rozpamiętywając stale, jaka ich spotkała bieda, jak się żyć bez słońca nie da.
Choć to bardzo ich trapiło, do refleksji nie skłoniło.

Jednak kiedyś się zdarzyło coś co wioskę znów zdziwiło, patrzą w niebo wóz się rusza, zadrżała w mieszkańcach dusza. Gwiazdy mały wóz przypchały, wszystkie w niego powsiadały.
Duży wóz był dla księżyca prawdziwy z niego woźnica. Ludzie krzyczą "dokąd? gdzie to? gdzie pędzisz złota kareto?.
Księżyc na to "Do widzenia męczy mnie ta wasza ziemia, nie cieszycie się z niczego dość i ja mam smutku tego"
Lecz co począć teraz mamy, jak my radę sobie damy?.
Księżyc westchnął i powiedział "zrozumcie to moi mili, gdy będzie się cieszyli, wszyscy do was powrócimy, gdy tu uśmiech

zobaczymy".
Powiedzieli co wiedzieli i na wozach swych pomknęli.
Co za ciężkie, trudne czasy w wiosce, kończą się zapasy, zimno, ciemno, chłodno, źle, jak to zmienić kto to wie?.

W końcu zwołano zebranie, wszyscy pospieszyli na nie.
Sołtys jako głowa wioski takie im przedstawił wnioski.
"Bracia moi sercu mili, nie będziecie się dziwili, gdy wam powiem zmian nam trzeba, byśmy znów czuli smak chleba, by do nas słońce wróciło, by co martwe znów ożyło.
Trzeba reform nadzwyczajnych, lecz do spełnienia realnych.
Albo radość tu zagości, lub zginiemy w tej ciemności.
Wszystko od nas tu zależy zmieni się, kto w zmianę wierzy.
Do dzieła więc zaczynajmy, cieszyć z biedy się starajmy, w końcu gdyby jej nie było, nic by tu się nie zmieniło".

Zaczęli więc bez zwlekania, każdy dołożył starania.
Uśmiechali się do siebie, pomagali też w potrzebie, darzyli się życzliwością, cieszyli swą obecnością.
Wkrótce sami nie wiedzieli, kiedy zmianę tę zaczęli.
Dziękowali i śpiewali, smutki z dala odpędzali.
Uciszył ich powrót słońca, wiatr co wiał przez pół miesiąca, deszcz co padał dwa tygodnie, zawsze było im wygodnie. Ludzie wkoło się dziwili, co oni są tacy mili?...
Chętnie wioskę odwiedzali, starzy, młodzi, duzi, mali.
Każdy mimo swych kłopotów do radości czuł się gotów.

Skończyłabym opowieści, gdyby mi tu nie donieśli, że się jeszcze coś zmieniło to co wioski dotyczyło.
Ogłoszono, bowiem wszędzie, niech to wszem wiadome będzie, że opisana tu wioska już się nie nazywa "Troska", lecz uwaga tu czytamy...
"Nazwę wioski tej zmieniamy, z racji, że się przedawniła i by w błąd nie wprowadziła...
Uśmiech, co rozprasza troski, będzie nową nazwą wioski".
Do odwiedzin zapraszamy, wszystkich serdecznie witamy".

Niech historia tejże wioski, wasze też rozproszy troski...
Niech was uczy życzliwości, zwyczajnej, prostej radości.
Byśmy wdzięczni zawsze byli i się zbytnio nie martwili.....

s. Anna Walaszek, fmm